



JÓZEF KOWALCZYK

Dnia 8 stycznia 1948 r. w Posterunku MO Słupia Nowa Sędzia Śledczy w osobie Nygi Tadeusza z Referatu Śledczego Komisariatu Powiatowego MO Kielce, z udziałem protokolanta Jawor Stefana, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk oraz o znaczeniu przysięgi świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Józef Kowalczyk
Wiek	39 lat
Imiona rodziców	Jan i Ewa z d. Mikołajczyk
Miejsce zamieszkania	Bieliny, gm. Bieliny, pow. Kielce
Zajęcie	rolnik
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	rzekomo niekarany
Stosunek do stron	obcy

Ja podczas okupacji byłem w policji granatowej i w dniu 2 marca 1944 r. byłem przeniesiony z Piekoszowa na posterunek Bieliny, i w dniu 8 marca [19]44 r. byliśmy wszyscy na posterunku policji polskiej, i po godz. 20.00 tegoż dnia wpadł do nas na posterunku żandarm Mucha z krzykiem, że jest napad na posterunku żandarmerii niemieckiej, „a wy tu siedzicie i w karty gracie”, więc komendant Grubin zarządził alarm i staliśmy w pogotowiu. Za żandarmem Muchą przybiegł jeszcze jeden żandarm, Giering, który pochodził gdzieś od Radomia, i zarządził, że z rozkazu komendanta post. żandarmerii mają się stawić komendant Grubin, Iwański i Nowacki Władysław, więc po otrzymaniu tegoż rozkazu komendant Grubin i dwaj ww. policjanci poszli do posterunku żandarmerii w Bielinach. Po upływie 20 minut wrócili z powrotem z wielkim



strachem i mówili do nas, że „źle jest, koledzy”. Ja wywnioskowałem z tego, że oni układali listę wspólnie z żandarmami, kogo mają rozstrzelać.

Po tym zajściu, za jakieś dwie godziny przyjechali żandarmi z Kielc, zabrali ze sobą stróży, między którymi był i stróż Mazur Antoni, żandarmerią obstawili naokoło wieś Bieliny, a inni żandarmi kazali się prowadzić stróżom i według listy, którą sporządził komendant Grubin z żandarmami. Zabierali po kolei mężczyzn i upchali ich do kuchni post. żandarmerii. Później ich porozbierali, powiązali po dwóch, wyprowadzili wszystkich pod Łysą Górę, w piaski i tam sami dokonywali egzekucji, i sami zakopywali. Z mojej strony całą winę ponosi za tych ludzi komendant posterunku Bieliny Grubin Antoni, który jest obecnie w mieście Łodzi, lecz gdzie pracuje, tego nie mogę zapodać, bo nie wiem.

Więcej na okoliczność tej sprawy nic nie mogę zapodać, a po odczytaniu podpisuję.